

# PRZYJACIEL LUDU

**ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.****WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.**

W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**  
 kwartalnie **1 zł. 50 gr.**  
 Nr. pojedynczy **15 groszy.**  
 W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.  
 W Francji 40 rocznie fr.

Biuro Redakcji i Administracji:  
**Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.**  
**KONTO P. K. O. Nr. 404.100.**  
 Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.  
**„Przyjaciel Ludu” — Kraków.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
 Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratki kolportaż płaci się z góry.  
 Anonse cała strona **120 złotych.**  
 Wiersz milimetr. **24 groszy.**

**Nr. 11.****Niedziela, dnia 15 marca 1925.****Rok XXXVII.**

## Jedyna droga do Polski Ludowej.

Równocześnie z naszą Polską powstało i państwo czeskie.

Polska przeżyła 150 lat niewoli, a Czechy przeszło 300 lat były zawojowane przez Niemców tak dalece, iż czasami groziła im zupełna zatura.

Nas Polaków jest na świecie ponad 25 milionów, a Czechów jest wszystkiego najwyżej 8 milionów, więc przeszło trzy razy mniej.

W Polsce jest trzecia część innych narodowości, a w Czechach naród czeski stanowi mniejszość.

Czesi, z wyjątkiem polskiej granicy, otoczeni są odwiecznymi wrogami tj. Niemcami i Węgrami, więc i pod tym względem położenie ich jest trudniejsze niż nasze. Prawda, Czechy nie przeszły zniszczenia wojennego, ale zato ich położenie geograficzne jest niepomierne gorsze od naszego.

A teraz popatrzmy bezstronnie, jak wygląda państwo czeskie po sześciu latach wolności, a jak my wyglądamy. Proszę pojechać nad granicę np. do Cieszyna i spojrzeć, co się stało w Czechach za tych sześć lat. Tam życie płynie całą siłą, ludzie żyją i pracują w dobrobycie, tam już zapomnieli o wojnie. Istnienie małego państwa czeskiego daje się odczuwać na całym świecie, ich propaganda wszędzie dotarła. Przez myśl czeski zdobył dla swoich wyrobów zbyt wszędzie. Nawet w Ameryce we wszystkich handlach sprzedaje się płótno czeskie, talerze, naczynia szklane, nawet zapalki czeskie wszędzie tam spotykacie. Pieniądz czeski jest noto-

wany na wszystkich giełdach świata.

Natomiast o Polsce nawet w Europie jeszcze, np. w Anglii mają zaledwie jakieś mgliste pojęcie, w Ameryce można obejść tysiąc sklepów największych i ani drobiazgu z polskich wyrobów nie znajdziecie. W ogłoszeniach giełd światowych pieniędzy nasz bywa stale pomijany.

Czemu to przypisać, coza przyczyna jest tego, że nawet małe Czechy wszędzie Polskę wyprzedzają?

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. **Czechy nie mają szlacheckich i klerykalizmu.** Czechami rządzą mądry, wolnomyślni chłopcy, robotnicy i mieszczaństwo, jednym słowem w Czechach **rządzi lud, a u nas w Polsce panuje stara nierozzerwalna spółka szlachecko-rzymska.** Szlachecko-rzymska przez wielkie obszarnictwo trzyma na uwłazi całe nasze gospodarstwo państwowe i społeczne, a kler rzymski czuwa pilnie nad tem, aby żadna nowinka nie dotarła do mózgów potulnych owieczek, lecz aby ciemnota i strach piekielny wiecznie utrzymywał rzeszę ludową w pokorze i dziadowskim poniżeniu.

Cały świat cywilizowany, Anglja, Ameryka, Francja, Niemcy, Włosi, wszyscy wiedzą, że tak jest u nas w Polsce i dlatego nas lekceważą, bo wiedzą, że takie państwo, w którym 80% ludności pogrążone jest w niewoli obszarniczej i ciemnocie strachu piekielnego, takie państwo nie może sprostać konkurencji i nie może się stać prawdziwą potęgą. **Dopóki lud polski pogrążony będzie w ciemnocie, zabobonach i strachu piekielnym, dopóty i lud polski i Polska nie**

zdobędą ani wpływu, ani poważania w świecie, ani takiego bytu, jak mają inne światłe narody, które są przejęte twórczą wiarą i miłością dla najdoskonalszego Boga, a nie zabójczym strachem przed piekłem i djabłem.

Cóż począć, jakie jest lekarstwo na to, aby Polskę i naród polski wyrwać z tych strasznych kleszczy rzymsko - obszarniczych?

Lekarstwo jest proste i niezawodne: **trzeba wykonać reformę rolną i przeprowadzić rozdział państwa od kościoła.**

Reforma rolna zdruzgotuje i ubezwładni raz na zawsze pańszczyznę obszarniczą, a rozdział państwa od kościoła doprowadzi Polskę do takich szczęśliwych stosunków, jakie są w Ameryce. Książa w Polsce będą zmuszeni dbać o **parafjan**, ze strachu, aby nie uciekli do innego kościoła. Muszą się starać o to, aby ich owieczki rzymskie były mądre, bo w przeciwnym razie nie wytrzymają konkurencji z owieczkami Kościoła Narodowego czy innych wyznań chrześcijańskich. Ani minister, ani starosta, ani policjant nie będzie napędzał proboszczowi owieczek do kościoła, ani do znoszenia mu dóstatków, tylko sam jegomość własna praca, rozumem i zapobiegliwością będzie sobie musiał to wszystko wyjednać u parafjan.

**Rozdział kościoła od państwa, to znaczy, że kościół jest niezależny od państwa, a państwo jest niezależne od kościoła.** Kościół ma pilnować swoich zadań, a państwo swoich. Kościół ma się starać o to, aby przykazania boże były wyznawane i stosowane wedle nauki Jezusa Chrystusa, a obowiązkiem państwa jest stać na straży bezpieczeństwa narodu zewnątrz i wewnątrz, dbać o gospodarkę społeczną, starać się o dobrobyt rolnictwa, przemysłu i handlu, o zdrowie, oświatę i sprawiedliwe regulowanie stosunków między ludźmi.

Rozdział państwa od kościoła nie oznacza wcale, jakoby między państwem a kościołem musiała być niezgoda albo walka. Bynajmniej. Rozdział ułatwia zwykle zgodę nawet między poważnionymi członkami rodziny. Ameryka, gdzie od początku państwowego aż dotychczas istnieje najzupełniejszy rozdział państwa od kościoła, jest na to znakomitym dowodem, że taki rozdział wychodzi na pożytek zarówno państwu jak i kościołowi. Tak samo jest w Anglii, Francji, Niemczech i we Włoszech. To chyba dostateczny dowód i zabezpieczenie, że i u nas rozdział taki tylko na zdrowie wyjdzie i pań-

stwu i kościołowi. Jeżeli wszystkie mądrzejsze i potężniejsze narody poszły taką drogą, to i Polska powinna bez obawy pójść za ich przykładem. Skoro mądrzy Amerykanie, Anglicy, Francuzi, Niemcy, Włosi, nie boją się za to piekła, to i nam się bać nie należy

—o—

Sprawę rozdziału kościoła od państwa poruszył w „Wyzwoleniu“ poseł Waleron, ale przedstawił ją najzupełniej błędnie i fałszywie. A zakończył swój całkiem błędny artykuł zdaniem, że jest on przeciwny rozdziałowi państwa od kościoła, ponieważ przypuszcza, że większość narodu jest także temu przeciwna, a p. Waleron uważa, że demokratyzm polega na spełnianiu woli większości. Powiedzenie to dziwnie wygląda, osobiwie w ustach posła Walerona, który sam jest w ciągłej walce przeciw pańszczyźnianemu i klerykalnemu ustrojowi społecznemu, a za stworzeniem Polski Ludowej.

Posłe Waleron! Obowiązkiem obywatela jest stanąć do walki choćby z 99% większością przeciwników, choćby i życiem przypłacić wypadło, jeżeli się ma niezłomne przekonanie, że ta większość zaślepiona pędzi do zguby. O tem posłe Waleron jesteś z pewnością tak samo, jak i ja stanowczo i zupełnie przekonany, że **dopóki w Polsce panuje kler rzymski i zabójczy strach przed piekłem, dopóty poważnie nie można nawet mówić ani o zbudowaniu Polski Ludowej, ani o wyzwoleniu rzeszy chłopskiej z ciemnoty, nędzy i poniżenia.** Kto twierdzi inaczej, ten jest głupcem albo fagasem księżopañskim, albo demagogiem samolubnym, schlebającym nieświadomym tłumom dla własnej korzyści, np. dla ułatwienia sobie posiadania mandatu poselskiego. Pana posła Walerona nie mogę zaliczyć do żadnej z tych trzech kategorii szkodników. Wierzę, że tylko nie przemysłał sprawy całkowicie pisząc ów bardzo szkodliwy artykuł. Dlatego apeluję do posła Walerona, aby rozważywszy rzecz wszechstronnie wycofał ów artykuł przez napisanie drugiego artykułu za koniecznością **rozdziału naszej polskiej władzy państwowej od władzy rzymskiego kleru.**

Jan Stapiński.

DAJ SWĄ GAZETKĘ czytać sąsiadowi, a wnet on bez „Przyjaciela“ się nie obejdzie.

# O zjednoczenie chłopów w Polsce.

Przyjechawszy na targ do miasta, Wojciech z pod Wólki, przechodząc ulicą, spotkał znajomego Jakóba ze sąsiedniej wioski.

Jak się macie Jakóbie — zapytał. Jużem was tak dawno nie widział. I cóż tam u was nowego?

Jakób zafrasowany, bo przyjechał po sprawunki, a tu kieszeń nie napchana jakby potrzeba. Stał, spoglądał i wreszcie odpowiedział: Jak dotychczas, to nie dobrze. Bo i cóż na te czasy można się spodziewać. Dobrze, że z czleka dusza nie wyłaża dotąd.

Tak, tak, prawdę mówicie, bo też to są czasy, jakich dawno nie było, że się nawet żyć na świecie nie chce. Wiercie mi, żeby mi się o babę i o dzieci nie rozchodziło, tobym dziś nie żałował umrzeć.

Jakób słuchając, napchał tymczasem stęchłego „bakonu“ do fajki, zapalił i powiada: prawda — bieda jest straszna, ale trudno, abyśmy się jej lebiali: to nam przecież nic nie pomoże. Lecz trzeba pomyśleć, aby jej coś zaradzić.

Kiedy to wypowiedział, nadszedł właśnie obydwóch dobry znajomy Bartłomiej. Przywitał się i pyta: cóż tam obaj radzicie?

Jakób splunął pociągnawszy fajki i odrzekł: a radzimy właśnie o tej — „rozkoszy“ na wsi, której już każdy chłop ma po uszy.

Bartłomiej trochę dowcipnie odpowiedział: nie tylko chłop, bo i baba. Niby tak. Ale śmiech śmiechem, a żart żartem, w każdym razie trzeba się będzie nad tem poważnie zastanowić. I tak bieda jest, o której już wszyscy wiemy, ale — aby temu zaradzić, to mojem zdaniem trzeba będzie się starać i odnaleźć środek, aby wszystkich chłopów w całej Polsce razem zjednoczyć. Jeżeli to mówię, to dlatego, — bo tej nędzy na wsi to winno rozbitcie chłopów na różne grupy i grupki, coraz i coraz dalej. Bo ta nędza innym stanom w Polsce, nie daje się tak dotkliwie we znaki, jak na wsi, która jest rozbita, a nie ma się komu zająć, by się upomnieć w rządzie czy w urzędach, tak jak to czynią inne stany, chociaż jak wiecie, jest ich zaledwie garstka wobec nas.

Prawdę mówicie Bartłomieju, że nie ma się za nami chłopami kto upomnieć, bo kto nie chce to na nas nie ujedzie, widząc nas pozostawionych prawie że bez opieki przez naszych przedstawicieli, bo ci się tylko kłóca ze sobą.

A cóż powiecie o tych wszystkich stronnictwach chłopskich?

Jeśli prawdę mam powiedzieć, to chociaż jestem niby to wyzwoleńcem, to one ta wszystkie starają się coś dla chłopów zrobić, ale ponieważ nie żyją zgodnie ze sobą, to nie liczą się z niemi. Macie przecież przykład na wykonaniu reformy rolnej, co się zawsze chłopom obiecuje.

Kiedy o tych wyzwoleńcach to u nas Związkowców jakoś niewyraźnie mówią — odrzekł Wojciech.

Jakób: i u nas piastowców także.

A co takiego?

Mówią, że na kresach wschodnich, to nie bardzo ich tam Polacy obchodzą, tylko więcej ci, co to należą do mniejszości narodowych.

To tak mówią przeciwnicy, ale oni chcą mądrze, aby wszystkim obywatelom w Polsce dobrze było.

O was znowu piastowcach powiadają, że wy z nadto z panami trzymacie.

To też niezupełnie prawda. Piastowcy chcą być stronnictwem bogatych chłopów i to ich pcha ku prawicy, a przytem nagromadziło się dużo różnych karierowiczów, ale poza tem jest i u nas piastowców dużo takich chłopów rozumnych, którzy stoją twardo na chłopskim stanowisku i są za zjednoczeniem chłopów.

O związkowcach to znowu mówią, że gdzieś jakieś Kościoły Narodowe mają na myśli.

To nie jest prawda. Stapiński doradza tylko, aby w każdym powiecie stworzyć choć jeden Polski Kościół Narodowy, iżby księża rzymscy nie śmieli tak zdzierać ludu i aby nie tamowali tak czytania gazet i książek groźbą piekła.

Choćby nawet tak było, — rzekł Bartłomiej, to ja sobie w swojej chłopskiej głowie tak myślę, że jak księża nasi nie będą tak ludu obdzierać za różne obrzędy, a pójdą z ludem ręką w rękę i nie będą się uganiać tak za marnościami tego świata, aby się łatwiej do Królestwa Bożego dostali, tak jak my chłopci, co biedę klepiemy, to się niema o co obawiać.

Kiedyśmy się wytłumaczyli, przekonaliśmy się, że nie mamy sprzecznych interesów ze sobą — to jak sądzicie Bartłomieju, da się te chłopskie stronnictwa połączyć ze sobą dla wspólnej pracy i dobra ludu?

Da się i musi się dać. Stronnictwo to nie kto inny, tylko my chłopcy. A więc od nas sprawa zależy. Musimy powiedzieć, już dość tego dobrego, nie ma potrzeby, abyśmy się nawzajem pożerali. Gdyby nam jakie jednostki chciały szkodzić w zamiarze zjednoczenia ludu, to my ich pozostawimy samych sobie.

My chłopci już dobrze teraz rozumiemy, dlaczego to tak jest. Przez takie poróżnienie chłopca na chłopca cierpi wiele dobrych spraw, tak, że nawet w jednej gminie z powodu różnych przekonań politycznych nie można założyć Kółka rolniczego, Kasy, mleczarni czy sklepu spółkowego, a o ile nawet istnieją, to ledwo że wegetują z powodu braku jedności u członków. Dlatego my chłopcy musimy położyć nacisk na stronnictwa, zabrać głos w tej sprawie, aby się połączyły razem w jeden obóz chłopski.

Myliłby się ten, kto by przypuszczał, że którekolwiek z tych stronnictw potrafi koło siebie zgromadzić całą rzeszę chłopską. Dużoby to jeszcze wody we Wiśle upłynęło, gdyby się to nawet kiedyś stało. Więc dla porozumienia trzeba zwołać ludowy Kongres, a tam lud ustali kierunek i podział pracy i powierzy władzę zasłużonym dla ludu oso-

bom. Gdy się to stanie, powstanie potęga chłopstwa, z którą się wtedy inni będą musieli liczyć.

Prawdę mówicie, bo wtedy władza przypadłaby ludowi w udziale, jak mu się stosunkowo należy. Wtedy to prawa, które to niby istnieją, byłyby może jak się przynależy wykonywane, a chłop nie doznawałby szykan ze strony władz jak się teraz często czyta zażalenia po gazetkach.

Dalej zaprowadziłoby się ład i porządek w całym państwie. Organizm państwowy otrząsłby się z wielu pasorzytów, które teraz czując jego słabą stronę, ciągną z niego żywotne soki.

I nasi odwieczni wrogowie doszliby do przekonania, że z Polską trzeba się liczyć. Nie ostrzyliby sobie zębów na nią, jak to miało miejsce przed rozbiorem, do czego właśnie doprowadziła niezgoda, ale wówczas nie chłopów, tylko sławetnej szlachty.

Mogliśmy jeszcze dużo gadać, ale już i czas do domu.

Nie żałujmy jednak tego, bośmy się przedewszystkiem przekonali, żeśmy nie mieli potrzeby krzywem okiem na siebie patrzeć, tak jak to miało miejsce dotychczas. Ci, którzy pragnęli naszej chłopskiej zguby, starali się zawsze jątrzyć różnymi sposobami przeciwko sobie. My jednak choć wprawdzie późno, połapaliśmy się na tem.

Oby ta nasza pogawędka dzisiejsza nie poszła na marne i znalazła odgłos u wszystkiego ludu polskiego, bo dążenia ludu przejawiają się, jak się to daje zauważyć po wszystkich pismach ludowych, tylko z tą różnicą, ażeby zgnieść przeciwnika, a później ująć ster nad ludem w swoje ręce.

Antoni Rączy z Rzeszowskiego.

—o—

## Dawniej a teraz.

Każdy naród cywilizowany ma spisana swoją historję i posiada różne kroniki czyli zapisy, ażeby potomność wiedziała jak, co i kiedy się działo. — Ażeby czytając to, ludzie mieli sposobność rozważania i sądzenia co było dobre a co złe i błędne i jakie z tego powstawały skutki, żeby więc wyciągnąć konsekwencje na przyszłość: unikać tego, co było złe, a naśladować to, co było dobre. Ja jednakże nie mam na myśli opisywać czasów przedwojennych, bo to już dawno opisali wielcy uczeni, historycy i kronikarze. Ja tylko chcę, chociaż jako tako, jako prostaczek, porównać czasy przedwojenne z czasami teraźniejszymi. Nie biorę znowu do tego krajów dalekich, nieznanych ani nawet zaborów z pod Moskale lub Prusaka. Biorę swoją okolicę t. zw. Galicję czyli zabór austriacki.

Byliśmy pod panowaniem austriackiem, byliśmy zatem w niewoli i każdy wzdychał do tej złotej wolności, każdy jak umiał Boga o to prosił, śpiewaliśmy serdecznie po kościołach „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie”. I doczekaliśmy się tego cudu upragnionego, tej złotej wolności. Ojczyzna nasza stała się niepodległą! Miliony serc uderzyło w piersiach radością, że nareszcie powstałszy między narodami, jako równi z równymi, wolni z wolnymi!

Lecz czy dzisiaj jest ta wolność tak słodka, jak myśmy się spodziewali? O wcale nie! Dziś tarcie, żarcie polityczno - partyjne, gorsze jak w czasach niewoli, rozbiło naród na drobne drzazgi, a samowola biurokratów, złe rządy, zdzierstwa i różne tym podobne kwiatki doprowadziły biedną ludność do ruiny i do narzekań na... Polskę! Jak gdyby ta śliczna Polska co temu winna była, że w Niej powstały szachrajstwa, wyzysk i zdzierstwa! Bo czy mogą być szczęśliwe i zadowolone z Polski te setki tysięcy sierót, którym ojcowie pomarli przed wojną i w czasie wojny, a majątki ich zostały zlicytowane a pieniądze złożone w depozytach? Gdy dziś dorastając za sprzedany dom bydło, konie,

sprzęty i dzierżawy gruntowe mają po kilka groszy?! A tu takich w każdej wsi kilkanaście, co w całym kraju czyni miliony! Czy to nie jest zrozumiałe rozgoryczenie? Czy Polska nie może tak urządzić, ażeby swoich obywateli dziadami (bez ich winy) nie robić?

A kapitały dolarowe polskich emigrantów - pracowników, którzy krwawo zapracowany grosz lokowali w polskich bankach, a teraz takie znikome sumy otrzymują, czy nie jest to krzywda o pomstę do Boga wołająca?! A taka ustawa o przymusowej asekuracji i tak zbytnio wygórowanej, czyż nie jest krzywdząca?! Ustawa sama w sobie jest dobrą i pożyteczną, lecz za wysoka i na wyzysk obliczona. Wiek składająca się z 200 do 300 i więcej numerów złoży rocznie kolosalne sumy. A przecież czasem i kilka lat minie bez wypadku pożaru, a w razie nieszczęścia spaleni się jednego lub kilku domów, to z tych pieniędzy co są złożone od całej okolicy nie otrzymają pogorzeli ani jednej dziesiątej części! I na co jest ten wyzysk? Asekuracja jest dobra i pożyteczna, lecz trzeba wysokość jej niżyc choć do połowy! Wtenczas nikt nie będzie sarkał i narzekał na asekurację na rząd i na Polskę!

Przed wojną był pieniądz stały o jednakowej wartości. Przez dziesiątki lat każdy składał grosz do grosza na czarną godzinę i niejeden miał pieniądze tyle, żeby był mógł kupić kawał gruntu lub wystawić porządne budynki. Przyszła dewaluacja i cała oszczędność, praca kilkuletnia zmarniała. Czy kto miał pieniądze ulokowane w kasie, czy trzymał w domu, czy dał na pożyczkę państwową, to każdego jeden i ten sam los spotkał. A teraz każdy dziad z wyjątkiem tych, co przed wojną nic nie mieli, a w czasie wojny dorobili się fortuny — szachrajstwem. Polska jako matka swoich dzieci powinna przez swój rząd tak się urządzić, ażeby swoich dzieci dziadami nie robić.

Wszyscy czekaliśmy stalego pieniądza w Polsce i spodziewaliśmy się naprawy stosunków gospodar-

czych. I wreszcie doczekaliśmy, Bogu dzięki, i tego, lecz znów nie z tym wynikiem, jaki był spodziewany. Przed wojną jak kto nie miał pieniędzy, a potrzebował na jakie przedsięwzięcie, czy nawet na sprawienie butów, to szedł do sąsiada czy do kasy Reiffeisena i pożyczyl, potem dorobił się i oddał. A dziś? Dziś można przesiać całą wieś przez sito i nie pożyczyc dwu złotych, bo nikt nie ma. Rząd energicznie ściągnął rozmaitemi sposobami prawie wszystkie pieniądze, a między ludnością zastój we wszystkich dziedzinach życia z powodu braku pieniędzy. I chociażby rząd nie wiedzieć ile pieniędzy miał na głowę, gdy będą wszystkie w skarbcu państwa, to i tak katastrofa gospodarcza nieunikniona. **Dziś pieniądze są tylko w kieszeniach urzędników państwowych.**

W czasie dewaluacji marki polskiej pionierem drożyzny był rząd. Pierwszy bowiem podnosił cenę na monopole państwowe t. j. tytoń, zapalki, sól, naftę i taryfę kolejową. W ślad za tym jak na komendę wszystko inne drożało siedem razy na dzień! I teraz znowu się to samo zaczyna. Rząd pierwszy nie wytrzymał, tylko podniósł cenę tytoniu, czem sięgnął w kieszeń swoich obywateli po nowych parę milionów złotych!

Przed wojną wiejski robotnik pieszy zarobił 1 koronę dziennie i za tę koronę kupił na cały tydzień soli, nafty, tytoniu, zapalek i jeszcze mu coś nie coś zostało. A teraz zarobi (lecz u kogo?) 1 zł. za dzień i ma paczkę tabaku średniego! A gdzie jest reszta niezbędnych rzeczy, bez których się obejść nie można? Czy nie musi z głodu i nędzy zginąć — i czy będzie błogosławił Polskę? A rolnik jak stał przed wojną? Za 1 kurę kupił dobrą koszulę męską, teraz na taką samą koszulę trzeba sprzedać 3 kury. Za 4 jaja kupił dobrego tytoniu paczkę 25 gr., teraz na taki tytoń potrzeba 8 jaj. Sprzedał świnie tuczną za 200 koron, to był za to panem cały rok, bo miał dla całej rodziny ubrania i obuwię na cały rok. A teraz za taką świnie weźmie 150 zł. i jak sprawi ubranie i buty sam sobie, to dzieciom i żonie już nic nie kupi.

I jakże tu być szczęśliwym i zadowolonym z wolności; z Polski i polskich rządów, kiedy same niedomagania, nieład i wyzysk. O polski rządzie i sejmie, zrozum potrzebę biednej ludności! O Polsko! bądź matką a nie macochą dla swoich dzieci.

Krzywa, dn. 15 lutego.

Szczepan Orzech.

## Z Sejmu.

Zdaje się, iż spółka chjeńsko-piastowska na razie się nieco rozluźniła. Chjena jest zadowolona z rządów premiera Grabskiego, zwłaszcza że spodziewa się powołania na ministra wyznań i oświaty wodza endeków p. Stanisława Grabskiego z wdzięczności za zawarcie konkordatu. Natomiast piastowcy wobec nędzy na wsi muszą głosować przeciw rządowi. Wyzwoleńcy, którzy dotychczas asystowali premierowi Grabskiemu, wobec wzrastającego szemrania ludu postanowili również przejść do opozycji przeciw rządowi.

Ale cała ta opozycja jest jakaś nieśmiała i słaba. Do trzeciego czytania prowizorium budżetowego 3 bm. tylko poseł Byrka w imieniu piastowców przemówił za podwyższeniem zasiłku rządowego na zasiewy do wysokości 25 milionów zł. (zamiast 15 milj.), a pozatem nikt głosu nie zabrał i prowizorium budżetowe uzyskał rząd większością 160 głosów. Cała opozycja (Wyzwolenia, Piasta, Związek Chłopski, Niezależnej Partii Chłopskiej, Białorusinów, Ukraińców, żydów) zgromadziła tylko 90 głosów. **To wskazuje na jakiś wielki szwindel, Wyzwolenie ma 53 postów, Piast 46, Związek Chłopski 13, więc gdzie się te głosy podziały? A gdzie inne kluby? Z takiej opozycji może premier Grabski kpić, bo taka opozycja wygląda na sypanie piasku w oczy ludowi, aby nie widział, co się dzieje.**

Socjaliści głosowali za rządem, NPR również.

—o—

Oprócz posiedzenia 3 bm., na którym uchwalono prowizorium budżetowe na marzec i kwiecień, odbył Sejm drugie posiedzenie 6 bm., na którym rozpatrywano w pierwszym czytaniu projekt ustawy ścieśniającej wolność zgromadzeń poselskich zwłaszcza na kresach wschodnich. Większość była po stronie rządu, więc projekt poszedł do komisji administracyjnej.

Na temże posiedzeniu premier Grabski złożył stanowczy protest przeciw zamachowi niemieckiemu. Poczem sejm rozjechał się znowu na wakacje do 17 bm.

—o—

Nad konkordatem radzą połączone komisje konstytucyjna i zagraniczna. Referent Dubanowicz (zicę Cieńskiego) z klubu chrześcijańsko-narodowego stara się jeszcze poprawić osnowę konkordatu na korzyść papieża i księży. Ubolewa, że pensje duchownych są za niskie. Koreferent poseł Czapiński (PPS) stoi na stanowisku, że wobec przepisów konstytucji konkordat ma być uchwalonym, ale pragnie go poprawić przez uchwalenie ustawy wyjaśniającej. To nazbyt lojalne stanowisko socjalistów dziwnie wygląda. Osłabia walkę przeciw treści konkordatu. P. Czapiński przekona się, że żadnej poprawki nie przeprowadzi, a z lojalnej opozycji Dubanowicze tylko kpią.

—o—

Komisja rolna przeprowadzi rozprawę szczegółową nad rządowym projektem ustawy do wykonania reformy rolnej. Uchwalono już kilka paragrafów.

—o—

W komisji administracyjnej toczy się walka o to, czy przy wyborach do rady gminnej każdy wyborca ma mieć tylko jeden głos, jak chcą socjaliści i jak żąda program Związku Chłopskiego, czy też wyborcy mają być podzieleni na jednogłosowych i kilkogłosowych, jak chcą chjeńscy, czy tylko na jedno i dwugłosowych, jak chcą piastowcy. Socjaliści zapowiadają że chwycą się ostatecznych środków tj. nawet i strajków w obronie równości prawa wszystkich obywateli. W tej walce chłopci związkowcy będą im towarzyszyć.

—o—

Sprawa naprawy krzywd waloryzacyjnej tak Polakom z Ameryki jak i posiadaczom dawniejszych pożyczek państwowych i wkładek oszczędnościowych, jakoś przycichła. Uważamy to za zły znak. Czy może posłowie chłopscy ulekkli się ostrego sprzeciwu posła Moraczewskiego? To niemożliwe. Polska musi naprawić straszne pokrzywdzenie ludu polskiego.

Z Sejmu rozchodzą się pogłoski, że premier Grabski zamierza nieco zmienić skład ministerstwa. Ministrem oświaty i wyznań ma zostać p. Stanisław Grabski, tak, że rząd składałby się z premiera Władysława Grabskiego, ministra wyznań i oświaty Stanisława Grabskiego, rodzzonego brata premiera, oraz szwagra tychże inż. Kiedronia, ministra przemysłu i handlu. Jestto zatem rząd familijny, bodajby że w żadnym innym państwie niemożliwy.

## Związek Chłopski.

**ZWOLENNIKÓW ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO** we wszystkich gminach i powiatach całego województwa krakowskiego, tudzież w powiatach **Olkusz i Miechów** woj. Kieleckiego, oraz w powiatach **Krosno, Sanok, Brzozów, Strzyżów, Rzeszów, Łańcut, Jarosław, Nisko** woj. lwowskiego upraszam, aby w ciągu marca br. odbyli narady Gminnych Związków Chłopskich i wybrali po dwóch delegatów do Powiatowych Związków Chłopskich. **W ciągu kwietnia br.** zwołamy we wszystkich tych powiatach zgromadzenia Powiatowych Związków Chłopskich, dla ukonstytuowania zarządów i dla wyboru delegatów na zjazd okręgowy, który się odbędzie w Krakowie w dniu **Trzeciego Maja br.** dla ułożenia programu dalszych prac organizacyjnych i dla wyboru a) Okręgowego zarządu Związku Chłopskiego, b) wojewódzkiego kierownictwa Związku Chłopskiego.

Upraszam usilnie wszystkich Czytelników Przyjaciela Ludu i wszystkich wyznawców koniecznej potrzeby stworzenia klasowej organizacji chłopskiej, aby w tych zgromadzeniach wzięli udział i w pracach organizacyjnych energicznie dopomogli.

**Jan Stapiński.**

**NADOLE**, pow. Krosno. Na zgromadzeniu gospodarzy gminy Nadole, odbytem dnia 20 lutego 1925, w domu Naczelnika gminy Arendarczyka Józefa, po załatwieniu spraw gminy naszej, zawiązany został gminny Związek Chłopski, do którego zapisało się 54 członków i którzy zaraz wpłacili uchwalone tymczasowo wkładki. Do Zarządu

Związku weszli: Liwacz Wojciech, jako przewodniczący, Lis Jan, inwalida, jako zastępca, Szubrycht Wojciech jako sekretarz, skarbnikiem wybrany został Jan Smrokowski, a Krówka Andrzej delegatem do powiatowego Związku Chłopskiego.

Następnie na wniosek Arendarczyka Józefa został zawiązany „Związek samopomocy przeciw wypadkom padnięcia bydła rogatego”, którego celem jest ochrona od straty właścicieli bydła padniętego.

Zaznaczyć trzeba, że szczególnie wiele starań koło organizacji „Związku Chłopskiego” i „Samopomocy” dołożyli: Naczelnik gminy Józef Arendarczyk i Wierdak Józef, jakoteż inni, którym składamy za to staropolskie „Bóg zapłać”.

Po żywej dyskusji ustalono rezolucje następującej treści:

„Zebrani wyrażają cześć i uznanie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu za jego pracę nad odbudową Niepodległości Ojczyzny — i żądają powrotu tegoż na stanowisko kierownicze naszej armii” — i „żądamy natychmiastowego przeprowadzenia sprawiedliwej reformy rolnej — z uwzględnieniem parcelacji dóbr martwej ręki, protestujemy przeciw konkordatowi i przeciw gminom zbiorowym.

Wyrażamy wotum zaufania p. Stapińskiemu za jego tyloletnią walkę o sprawę chłopską.

Rezolucja ta została jednogłośnie uchwalona.

**Wojciech Szubrycht, sekr.**

**OSADA MSZANIEC.** Osada nasza była do niedawna twierdzą Witosa, który trzyma tu aż pięciu naganiaczy. Twierdza jednak pękła, bo 24 stycznia powstał w naszej gminie Związek Chłopski, do którego przystąpiło zaraz 24 gospodarzy. Piastowcy naturalnie chcą za wszelką cenę ten związek rozbić, ale nie uda się im to, bo na czele stoi dwóch reemigrantów z Ameryki, twardych postępców. I Kościół Narodowy ma tutaj dużo zwolenników.

**Cyganik Jędrzej.**

## Postanowienia konkordatowe

Pensje księży, na mocy konkordatu, podnoszą się równorzędnie z pensjami urzędników państwowych. I tak za marzec br. pensje te wynoszą: 1) Kardynał 2025 zł, Arcybiskup 1420 zł. Biskup 1.297 zł. Biskup sufragan 512 zł. 20 gr. Proboszcz 241 zł. Wikary 82 zł. Profesor teologii 241 zł. Zakonnicy i klerycy po 51 zł. 25 gr.

Nie tylko kardynałowie, arcybiskupi i biskupi mają mieć oprócz tego po 350 morgów ziemi ornej, ale także seminarja i każdy kościół zakonny również po 350 morgów i lasów dowolnie. Proboszczowie po 28 do 55 morgów.

W razie, gdyby gdzieś część majątku księzego miała być rozparcelowana, to księdzu przysługuje najpierw prawo wyboru, które parcele chce sobie zatrzymać.

Do wszystkich majątków, które kiedykolwiek należały do księży, a za czasów zaborczych zostały skonfiskowane przez rządy, zgłosił papież swoją pretensję, o ileby się rządowi polskiemu udało kiedykolwiek je odebrać.

Z całego konkordatu wynika, że ministerstwo papieskie najwięcej się troszczy o sprawy majątkowe. A wiernym, się mówi, że nie można dwóm panom służyć Bogu i mamonie. Chrystus powiedział: „rozdaj ubogim majątek i chodź za mną”, a minister Gaspari w konkordacie najwięcej się troszczy o sprawy majątkowe.

## Sprawy powiatowe i gminne.

**BILGORAJ.** Powiat bilgorajski, cierpiący dotkliwie od dłuższego czasu wskutek krwawych napadów bandyckich, odetchnął w tych dniach, gdyż policja, po długich i mozolnych poszukiwaniach uwolniła go od groźnego postrachu, t. j. jednej z niebezpiecznych szajek bandyckich, która w całości znalazła się pod kluczem. W dniu 22 lutego b. r. sprawcy dokonali niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na dom Jana Sulego, we wsi Szyszków, gminy Potok. Bandyci, steroryzowawszy domowników, zabrali różne wartościowe przedmioty, przyczem stawiającego opór, — zięcia poszkodowanego Józefa Struka, wystrzałem położyli trupem na miejscu. Dokonawszy morderstwa bandyci zbiegli, zacierając za sobą ślady. Władze policyjne rozpoczęły energiczny pościg, który już po kilku dniach wydał nadspodziewane wyniki. Wszyscy sprawcy w osobach: Jana Uszysji z Potoka, Paulstra Stefanstrajna z Bukowiny, Korpala Jana i Piliszki Zygmunta z Tarnogrodu zostali ujawnieni i osadzeni w więzieniu. Odnaleziono również dowody pochodzące z rabunku oraz broń. Niebawem udało się policji ujawnić wszystkie dotychczasowe napady w południowej części powiatu, a w związku z tem aresztowano niejakiego Wojciecha Krymanika z Bukowiny, biorącego udział w rozbojach.

**W TARNOBREZGU** w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy odbędzie się w dniach 23 i 24 marca b. r. rekrutacja 300 — 450 robotników rolnych i górniczych na wyjazd do Francji, — zaś w dniu 30 marca nastąpi wyjazd do Mysłowic.

Robotnice i robotnicy mający zamiar wyjechać winni się zgłosić z potrzebnymi papierami w tymże Urzędzie najdalej w dniu 23 względnie 24 marca br. w Tarnobrzegu.

## Sprawy parafialne

**ZARÓWNIE** pow. Mielec. Było to w dzień św. Antoniego, odpust w Padwi. Poszedłem wedle zwyczaju do spowiedzi. Spowiadał wtedy ks. wikary Skalski i zamiast pytać mnie o grzechy, każe mi się wyrzekać czytania Przyjaciela Ludu. Byłem bardzo zdziwiony, że nie o grzechy pytają przy spowiedzi, tylko czy się gazety czyta, a że ja mego kochanego Przyjaciela Ludu wcale nie miałem ochoty porzucić, więc dręczył mnie ks. Skalski prawie przez godzinę. Jak mu nie mogłem przyrzec porzucenia Przyjaciela Ludu, tak mi odmówił rozgrzeszenia. Nie wiele myśląc, poszedłem

do starszego, mądrzejszego a i uczciwszego księdza jeszcze tego samego dnia i ksiądz ten wyspowiadał mnie i nie tylko czytania Przyjaciela nie zakazał, ale przeciwnie powiedział, że nie ma w żadnym piśmie świętem ani przykazaniu boskiem, że gazet czytać nie wolno i powiedział, że jeno takie młokosy zagorzałe, chcą się przypodobać i podchlebić biskupowi i zakazują czytać gazet.

Powiedział mi także, że chłopu wolno czytać wszystkie gazety, bo bez rozumu i oświaty chłopu bieda. Jak tu u nas był biskup Wałęga 22 sierpnia z. r., to na przywitanie zebrali nasi księżulki tyle jaj, co by z morgi pola nie ukopał ziemniaków, a co kogutów i masła, toby wozy w całym powiecie wysmarował! Usiłowali również młodzi rzymscy księża zebrać 600 złotych, ale chłopci nie dali i na zamiarach się skończyło.

Wyzysk i prześladowanie, to nasz codzienny parafialny chleb. Mimo, że m stary, nie dałem księdzu w tym roku kolendy, a posłałem pieniądze zamiast kolendy na prunumeratę Przyjaciela Ludu. Tak postąpić powinien każdy chłop, dążąc przez czytanie do wiedzy i oświaty i nie dać się naciągać księżom rzymskim na pieniądze, bo księża są płatni ze skarbu państwowego, do którego chłop podatki składa.

P. P.

## Krzywdy i nadużycia.

**BZIANKA** pow. Sanok. Już kilka razy zabierałem się do napisania o stosunkach w tutejsze okolice. Wprawdzie niema tu nic nowego, tylko wypada pisać to samo, co i tak znajduje się w „Przyjacielu”, ale na te obecne porządki jakie tutaj panują nie można się dalej obojętnie patrzeć. I jeżeli kto do tego czasu nie wyrobił sobie pewnego zdania, kto go broni, a kto sprzedaje i zdradza, to albo całkiem nie ma dobrze w głowie, albo taki sam zdrajca, sprzedawczyk, pochlebca lub geszefciarz. Bo jeżeli patrzy się bez tych pańskich okularów, to widać namacalnie, co się dzieje w gminach powiatów, Dyrekcjach Skarbowych i wszelkich Urzędach.

W gminach jest dużo komisarzy. A tych wójtów, choćby najuczciwszych, którzy mieli odwagę w czemś słusznym sprzeciwić się czy to p. staroście czy księdzu, pousuwano z urzędowania. Tak np. u nas usunięto wójta za to, że nie chciał ustąpić z dzierżawy i procesował się z innemi pomimo tego że były c. k. Prezydent namiestnictwa wygrał i 140 dzierżawców z dzierżawy wygnął. Ja mówię stanowczo, że gdyby za takie nieprawidłowości za jakie jego odsunięto, zawieszano w urzędowaniu innych, to ani jednego w powiecie by nie pomnięto.

A te protekcje po urzędach przy pomocy fałszywych przyjacieli bez których całkowicie powinno się obejść! Przecież jak słuszną sprawą, to powinna być z urzędu zatwierdzona, a jak nie to i protekcja nie powinna pomóc. Ale to się w ten sposób robi poto, żeby chłopci myśleli, że taki pan naprawdę

może coś pomóc i przy wyborach na niego głosowali. W ten sposób nasi nieprzyjaciele pozyskują sobie głosami chłopskimi geszefciarzy, z którymi można robić, co się podoba. Przykład: płatni agтары piastowców.

Podobnie rzecz się ma i z sądami, które pomimo, że ustawa zabrania obecnie wyrzucać z dzierżawy, wyganiają chłopów a bronią panów. Jest u nas droga, jako dobro gminne, intabulowana między gruntami chłopskimi i pańskimi, którą to drogą często ktokolwiek z lekką furą przejechał. Pan do swoich gruntów dojeżdżał, a chłopci, ci co mają przy tejże grunta także jeździli, a nawet paśli ją i poprawiali. Działo się tak od niepamiętnych lat, to też w gminie nawet nie wiedzano do tego czasu, że droga ta jest na gminę intabulowana. Panu jednak zachciało się koniecznie tej drogi połowę zaorać, a to z tej racji, jakoby miała być z jego gruntu. Rada gminna pozwoliła na to i podpisała, ażeby zaorał i sam wójt orzekł, że gminie nie potrzebna. Ale właściciele tejże nie chcą pozwolić więc proces toczy się już drugi rok, a jak by Rada gminna nie pozwoliła, toby procesu nie było. Dlaczego gmina chce chłopom odebrać a panu dać, nad tem nie trzeba się namyślać długo: pan ma w Radzie gm. swoich służalców. Ale nietylko Rada gm. bo i Sąd Powiatowy także przychyła się na stronę pana i tylko w Sądzie Okręgowym traktują tę sprawę sprawiedliwiej i nie pozwalają orać.

A w inspektoracie co się dzieje, to przechodzi ludzkie pojęcie. Powołują ludzi po kilka razy i przepisują stale kontrakta. Jak kto otrzymał darowiznę, spadek lub kupno np. za 57 milionów, to mu piszą około 2 i pół miljarða, za 8 milionów — 30 milionów, a chcą pisać 60 milionów i wyznaczają od tych 30 milionów 187 milionów opłaty. Przykład: Jan Lubik kupił u siostry za 8 milionów, przera-chowali na 30 milionów, wyznaczili opłaty 187 milionów. Zapłacił w terminie 93 miliony 50 gr. i wniósł rekurs o zniżenie w czerwcu 1924 roku, otrzymał w dniu 27 I. 1925 na kwotę 100 milionów. Udał się do Kasy skarbowej do zapłaty, lecz pieniędzy nie miał, bo w domu nie było a w dwóch gminach nie uzyskał pożyczki, tylko powiedział, że on wniósł rekurs. Po długich poszukiwaniach znaleziono ten rekurs, w którym zniżono należność z 187 milionów na 47 milionów, a po dłuższych obrachunkach kazano mu dopłacić już tylko 52 zł. a później, żeby zrobił podanie, to otrzyma z powrotem 47 zł. i egzekucja miała być zatrzymana, a podanie miało być robione z chwila jak dostane pismo od rekursu. Tymczasem 6 II. przyszedł egzekutor obniżył należność na 171 zł. 70 gr. i zapisał mu krowę. Podług rekursu należało się 47 zł., dał 93 zł. 50 gr. ma jeszcze zapłacić 171 zł. 70 gr.

Albo na podstawie nowej ustawy spadkowej do 10 milj. nie należy się opłata. Trzymali kontrakta i wezwania do wymiaru po roku, przed końcem czerwca wysyłali przed terminem aby każdy płacił. Dalej dużo ludzi przychodziło płacić w terminie. Mówiono, że nie należy płacić i ludzie nie płacili. Po kilku miesiącach przychodzą wezwania aby płacić należności procenta i kary. Ludzi codziennie oblega setki a rekursów miliony tak, że zdaje się

potrzeba zamiast redukcji drugie tyle urzędników a czemu?

Teraz dopiero dowiedziałem się, że przy jakichś wyborach na prezesa głosował główny agitator piastowców chłop na pana Myszkowskiego, tylko dlatego, bo mu winien za siano 700 zł. i był pewny, że zato mu odpisze z czem się przed innym takim samym wyznał. Lecz i tak ten pan nie został wybrany i pieniądze każe chłopu płacić. Tacy niektórzy chłopci judasze. Ja na razie wstrzymuję się od wypisania nazwisk tych panów, ale jeżeli nie zaprzestaną swego postępowania to wkrótce napiszę. Tymczasem kończę na tem i wołam: „Pamiętajcie chłopci, łączcie się bo biada nam. Urzędnicy mają aż nadto wygórowane pensje tak, że im się przelewa, a chłopci omal że nie nadzy i bosi. Trzeba nam raz, ale to wszystkim wspólnie tak urzędnikom, panom, księżom jak i chłopom przyjść do równowagi, bo jak nie, to straszna biada nad naszą Ojczyzną”.

Józef Szafran.

**MODLNICA**, pow. Kraków. Stosownie do artykułu Związku Chłopskiego w Modlnicy, umieszczonego w Przyjacielu Ludu Nr. 8 z 22 lutego 1925 na stronie 8, a dotyczącego tutejszego grona nauczycielskiego i kierownika szkoły p. Józefa Nogi oświadczam, że nieprawdą jest jakoby p. Józef Noga znęcał się nad dziećmi szkolnymi, by je „chamował” gorzej od psów i bił aż do krwi, ale prawdą jest, że grono nauczycielskie wraz z kierownikiem szkoły p. Józefem Nogą pracują sumiennie nad naszymi dziećmi, starając się wszelkimi siłami uczyć je i uświadamiać, by wyrobić z nich prawych Obywateli Ojczyzny. Zarzuty uczynione w powyższym artykule odwołuję.

Mazur Augustyn.

**Z DUKIELSKIEGO**. Sąd tutejszy wydał edykty egzekucyjne na ściąganie pretensji dzierżawcy Winogrodzkiego w Równem przeciw chłopom, bez rozpraw sądowych i bez wysłuchania poddzierżawców, na jednostronne życzenie dzierżawcy Winogrodzkiego. Nie słyszeliśmy, aby sejm nasz taką nową procedurę sądową uchwalil, dlatego zwracamy się do Sądu Okręgowego w Jaśle z apelem o zbadanie i wyjaśnienie tej nowacji. Chłopi.

Wszech nauk lekarskich

**Dr. I. GOLDSCHLAG**

elew klinik wiedeńskich  
rozpoczął praktykę lekarską  
w Przeworsku.

Rozpowszechniajcie  
**Przyjaciela Ludu!**

# Z AMERYKI.

**STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓLNO-NEJ** zostały dla obcokrajowców zamknięte. Zaznaczamy to w tym celu, aby się wszyscy kandydaci do wyjazdu tamże przestali luzdzić i daremnie wyczekiwać. Z całej Polski w ciągu całego roku może wyjechać do Stanów Zjednoczonych niecałe sześć tysięcy osób. Na te sześć tysięcy przypadają: dzieci poniżej 18 lat, których rodzice już są w Ameryce, 2) starzy rodzice do synów w Ameryce, 3) żony do mężów. Te trzy kategorie ludzi wynoszą już conajmniej 30 tysięcy osób, czyli wypełniają całą kwotę polską na całych pięć lat. — Poniż na porządek z prawem pierwszeństwa przychodzą osoby, które już były przez dłuższy czas w Ameryce. Tych jest tak dużo, że wypełniliby kwotę na dalszych conajmniej 10 lat. — Wszyscy inni nie powinni sobie nawet głowy zawracać próżną nadzieją, ani tracić pieniędzy na starania.

**BURLINGTON N. J.** Podczas wiecu p. Stapińskiego w Trenton rozmawialiśmy na temat Polski. Pan Stapiński dokładnie objaśnił mi różne sprawy. Utkwiło mi w pamięci zdanie, że Polska musi ostrożnie postępować, bo się obawia księżej reakcji, której jest 18 tysięcy. Mojem zdaniem jest to kropla w morzu naprzeciw 25 milionów i w głowie nie może się mi pomieścić, czemu reakcja, której jest 18 tyś., nie boi się Ludu, którego jest 25 milionów, a Lud natomiast obawia się tej garstki reakcji. Mnie się zdaje, że zło leży w samej Lewicy, która bawi się w ugody i nie umie postawić na swoim. Przypatrzmy się innym narodom, jak Czechom, Amerykanom itd. Gdyby Ameryka poszła była z Rzymem, to napewno w niej by była taka sama nędza jak w Polsce! Trzeba chcieć i umieć otrząsnąć się z reakcji, bo inaczej dla narodu zostanie tylko cierpienie, nędza, i upokorzenie! Nie ustawajcie w pracy, choć jest w obecnych warunkach tak trudna i prowadźcie nas do zwycięstwa!

**S. Pietras.**

**WASHINGTON.** Za staraniem ambasadora polskiego dr. Wróblewskiego przyjął prezydent Coolidge (Kulidź) na posłuchaniu p. Namysłowskiego dyrektora polskiej orkiestry włościańskiej. objeżdżającej osady polskie. Następnie wysłuchał p. Coolidge z rodziną koncertu naszej kapeli, a nasze polskie śpiewki bardzo się podobały. Prezydent Coolidge przy każdej sposobności wyraża się z największym uznaniem dla gospodarczości polskich farmerów w Ameryce. Prezydent Coolidge należy do kościoła Metodystów, a do rzymian odnosi się niechętnie.

**CHICAGO III.** Polskie gazety i krewni z kraju piszą, że w Polsce wielka bieda i nędza i my tu Polacy w Ameryce przyszliliśmy już do przekonania, że w Polsce rzeczywiście niema rozkoszy. Zastanawiamy się jednak, bo gazety donoszą, że z Polski do Rzymu wybiera się na pielgrzymkę aż 10.000 osób. Więc dziwno nam, którzy żadnej pielgrzymki nie odprawiamy, jak mogą jedni pozwa-

lać sobie na tak drogie pielgrzymki, a drudzy nie mają co do ust włożyć? Czy ci pielgrzymujący katolicy nie widzą tych co głód cierpią? Czy Polacy jeszcze nie dość się napielgrzymowali do Rzymu, by Włochów zobaczyć i bogacić? Czy te wydane pieniądze na pielgrzymkę nie przydałyby się na oświatę lub na dopomożenie tym którzy nędzę cierpią, a jest ich tylu w Polsce?

U nas tu w Chicago nie jest najlepiej. Niektóre fabryki pracują po trzy dni w tygodniu. Są też bezrobotni, a niejeden umyślnie puszcza się na śliskie drogi, by dostać się na zimę do aresztu, w którym jest ciepło i dobrze jeść dają.

**Cichostępski Józef.**

**HOLYOKE. Mass.** Donoszę moim znajomym i przyjaciółom że się dostał do Ameryki szczęśliwie bez żadnych kłopotów. Stosunki tu obecnie są nie bardzo wesole. Przemysł w zastoju. Niektóre fabryki robią tydzień w miesiącu, niektóre dwa dni, lub cztery w tygodniu. Tylko niektóre robią pełny czas. Robotę ciężko gdzie dzisiaj dostać. Z wiosną roboty ruszą lepiej, bo teraz obcinają zarobki wszędzie, 10% na dolarze. Kapitałisci zapowiadają, iż rok 1925 będzie bardzo dobry. Prezydent Coolidge zmienia swój gabinet, zdaje się i polityka się zmieni w stosunku do niektórych państw. Jak się zdaje, to Ameryka uzna Bolszewików, i zawrze z nimi stosunki handlowe. Był tu p. Stapiński z wiecami w Nowej Anglii, przyjmowany wszędzie hucznie oklaskami. Ale to trzeba powiedzieć, że nie przyjechał za dolarami, bo na wiecach nie było żadnej kolekty! Zasyłam pozdrowienia dla wszystkich moich znajomych i sympatyków.

**Stanisław Orzech.**

**CLEVELAND, Ohio, 12 II. 1925.** Zapowiedziany szumnie reakcyjny „Kongres Wychydzctwa” na luty do Detroit, został odłożony na kwiecień, ale są oznaki, że prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, bo arch. Cielplak nie przybędzie do Ameryki. Polski Związek Narodowy opowiedział się stanowczo przeciw temu zjazdowi przez usta cenzora ob. Sypniewskiego, za co go księża rzymscy szczerze zniechędzili. Lud ani słyszeć nie chce o tego rodzaju zjazdach i centa na to nie da, pomimo zapowiedzi, że na Zjeździe tym o wielkich sprawach będzie się mówiło... Właściwym celem tego zjazdu ma być obmyślenie względnie przekonanie ludu o konieczności posłuszeństwa księżom rzymskim i płacenia kolekt, które obecnie tak strasznie osłabło. Idzie także o złożenie papieżowi w tym roku „świętym” dolarów, których bardzo potrzebuje. Ma i od nas z Cleveland wyjechać do Rzymu pielgrzymka (koszta podróży na osobę 700 dolarów!) i prosić papieża o więcej biskupów polskiego pochodzenia.

Jak zauważyłem w sprawozdaniu z wiecu 11 stycznia w Krośnie, to i tam księża nie są pewni siebie, jeżeli aż adwokata Wojnara wynajęli do obrony przed Kościołem Narodowym. Widocznie

dobrze się ludowi dali we znaki w tych kilku latach, iż oko w oko z prezesem Stapińskim bali się dyskusję prowadzić! Możeby p. Wojnar i do Ameryki przybył na pomoc zagrożonym rzymianom? Zapytalibyśmy się go, dlaczego biskup przemyski uciekł z twierdzy w czasie oblężenia przez wojska carskie aż do Rzymu, opuszczając owieczki w dniach zgrozy i trwogi. Czy dotrzymał przysięgi ludowi i wojsku, którym tak często prawił o obronie wiary katolickiej przed prawosławiem czy protestantyzmem? Żołnierz został na drutacu kolczastych w obronie ziemi i wiary, a biskup poszedł otwierać drzwi Brucilowowi do twierdzy. (Donosił o tem korespondent New York American w wywiadzie z biskp. Pelczarem w r. 1915). A o rzeczy szlachty w roku 1846 też księży nie wiedzieli, zwłaszcza Jezuici? Na to niech p. Wojnar odpowie, nie po adwokacku, ale po chłopsku, bo jego ojciec był chłopem!

Szubra Piotr.

**KANADA**, jak krążą wieści, ma ułatwić przyływ imigracji także z Polski dla rozszerzenia gospodarki rolnej. Skoro będą bliższe wiadomości, doniesiemy.

—o—

## Listy z Francji.

**ANDOUWAL**, Niema tu rozkoszy! Francja jest niewolą robotników i Polacy tutaj są gorzej traktowani, niżej murzyni z francuskich kolonji. Nie szanują naszych świąt i w Boże Narodzenie każą nam gnój wozić, a przy lada sprzeciwie wymyślają okropnie. Także jak przychodzi do płacenia, to my Polacy otrzymujemy po 150 franków (niecałe 40 złotych) miesięcznie, a robotnik francuski do 400 franków. Naszych kontraktów nic nie szanują. Nazywają nas bolszewikami i nieraz z ust pracodawcy słyszałem, że polak jest „bosz“, jak Francuzi pogardliwie nazywają Niemców. Cierpimy prawdziwą niewolę i niech ci co myślą tu jechać, naprzód dobrze rozważą, nim w drogę do Francji się wybiorą, bo kiepsko tu bardzo.

Korasiewicz Józef.

**HOUDAIN**. Zysyłając pozdrowienia Szan. Redakcji donoszę, że bardzo mi się wasza gazetka podoba za to, że tak bez litości smagacie rzymskie wybryki. Przy takiej pracy nieustannej, musi wreszcie przyjść przebudzenie się Ludu. Pracujcie tak dalej a szeregi Nasze urosną do nieprzemожonej potęgi. Zysyłam pozdrowienia

Bolik Wojciech.

**TUNIS w Afryce**. Meldjer el Bar. Dziękuję za gazetkę, która mnie regularnie do tego czasu dochodzi. Bardzo ucieszyłem się tem, że powstał Zw. Chłopski i myślę, że on wnet połączy wszystkich porozbieganych i otumanionych chłopów. My tu musimy ciężko na obczyźnie pracować na kawałek chleba, którego w Polsce nie było. Powodź nam się tu znacznie lepiej i dla czegożby w Polsce nie miało być tak samo, by móc otrzymać pracę, rzetelnie zapłaconą? Niech Związek Chłopski nad tem pracuje i niech go wszyscy poprą, by się na lepsze zmieniło, by przez reformę rolną otrzymali chłopci możność życia w ukochanej Ojczyźnie, a nie mu-

sieli rozwłóczyć swych prochów po całym świecie, mnożąc bogactwa nie Polski, ale zawsze nam obójnych lub wrogich cudzoziemców.

Stec Józef z krośnieńskiego.

—o—

**ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW DO FRANCJI W MARCU** wynosi: 350 górników wykwalifikowanych, 350 pomocy górniczej, 300 robotników dla przemysłu i 2.000 robotników rolnych (1200 mężczyzn, 800 kobiet).

Robotnicy rolni mogą zapisywać się na wyjazd w następujących Urzędach Pośrednictwa Pracy:

w Sosnowcu	100 rob. rolnych	i 100 pomoc górn.
w Tarnobrzegu	300 „ „	25 „ „
w Krośnie	200 „ „	50 „ „
w Częstochowie	100 „ „	50 „ „
w Radomsku	100 „ „	25 „ „
w Kielcach	50 „ „	25 „ „
w Drohobyczu	100 „ „	40 „ „
na Śląsku	— —	200 „ „

Robotnicy z powyższych miejscowości będą skierowani do obozu emigracyjnego w Mysłowicach, skąd specjalnymi pociągami przez Niemcy udadzą się do Francji. Każdy z pociągów 17, 24 i 31 marca będzie zabierał po 550 osób.

## Wiadomości polityczne

Czy ty wiesz głodujący chłopie polski, że w tych właśnie dniach rozgrywa się wielka bitwa narodów, która rozstrzygnie o życiu lub śmierci całego naszego narodu polskiego a więc i twojej chłopie biedaku?

**W Genewie** w Szwajcarii, oddalonej od Polski o 1.200 kilometrów, zebrała się Liga Narodów, czyli pełnomocnicy Anglii, Francji, Belgii, Włoch, Japonji, Brazylii, Czech, Polski itd., a od ich uchwał będzie zależeć, czy naród nasz będzie wydany na pożarcie sąsiadom niemieckim i rosyjskim, czy ty biedny chłopie polski będziesz skazany na wieczną nędzę i powolne konanie. Bracie chłopie! Twoja kobiecina nieświadomiona mniema, że tylko od jej pracy i błogosławieństwa księdza proboszcza zależy dola lub niedola waszych dzieci, a to nieprawda, bo to się rozstrzyga tam, w Genewie. Oni tam w Genewie widzą, że naród nasz polski pogrążony jest w ciemności, dlatego gotowi nie robić wielkich ceregieli i skazać nas na zmarnienie. A wiedz o tem biedna matko polska, że papież i jego oficerowie czyli księża rzymscy ani nie kichną w twojej obronie, bo chodzi o Niemców, a Niemcy, jako naród półtrzecia razy liczniejszy od naszego polskiego mają dużo większe znaczenie u papieża i nie ośmieli on się pogniewać Niemców przez obronę Polski.

Liga Narodów na odbywającej się właśnie sesji w Genewie ma do rozstrzygnięcia wnioski Niemiec, które ofiarują się złożycy zobowiązanie, że już nigdy nie zaczepią Francji ani Belgji, że zapomną o Alzacji i Lotaryngji, ale za to żądają, aby im Polska odstąpiła Pomorze i Górny Śląsk. To zna-

czy chcą nam odciąć dostęp do morza i zabrać węgiel oraz inne kopalnie mineralów na Górnym Śląsku. Gdyby się to Niemcom udało, to Polska znalazłaby się w takim położeniu, jak ów gospodarz, któremu odcięto drogę do pola i zrabowano opał i narzędzie gospodarskie.

Anglja obserwując bacznie przez sześć lat naszą gospodarkę państwową nie nabrała zaufania do naszego rozumu. Amerykanie nazywają nas Polaków barbarzyńcami dlatego, że jak dzikusy trzymamy się rewerendy rzymskiej a prześladowujemy wyznawców kościołów Baptystów, Metodystów, Narodowych, które to kościoły mają poszanowanie u narodów oświeconych, a natomiast kościół rzymski uważają Amerykanie i Anglicy za niebezpieczny.

Francja nie dowierza obietnicom niemieckim i pragnie przy pomocy silnej Polski trzymać ich w korbach. Ale Francja jest teraz w przykrem położeniu gospodarczym, jej pieniądź traci wartość w świecie, wie, że jak nie posłucha Anglii, to może jeszcze niżej spaść, a w razie zgody przyrzeka jej Anglja bezpieczeństwo i pomoc wszelaką. Więc któż może wiedzieć, czy w największej tajemnicy Francja nie przyjmie wniosków angielskich? Dopiero z czasem, po skutkach poznamy, co się naprawdę stało w Genewie.

Są i tacy, którzy przepowiadają, że teraz w Genewie jeszcze do żadnych postanowień nie dojdzie, a że dopiero w jesieni bież. roku wojna rozstrzygnie te wielkie zagadnienia. Redakcja Przyjaciela Ludu jednakże nie wierzy, aby Anglja dopuściła w tym roku do wojny, bo toby doprowadziło do ostatecznej zguby Europy.

Cały świat z wielkiem napięciem śledzi przebieg obrad Ligi Narodów. Tylko lud polski, o którego egzystencję głównie tam się rozchodzi, mało czyta i mało się tem interesuje, bo księża doradzają, aby dbał tylko o niebo po śmierci, a czytaniem gazet aby się nie bawił, bo to djabelskie ziele.

**AMERYKA.** Dnia 4 marca objął prezydent Calvin Coolidge urządowanie na nowy czteroletni okres. Przy tej sposobności w wydanem orędziu wytyczył program polityki Stanów Zjednoczonych. Zapowiedział stanowcze dążenie do ograniczenia zbrojeń wojskowych. Uznał, że dla utrzymania pokoju światowego Ameryka musi pomóc Europie do odrestaurowania gospodarki podciętej przez wojnę światową. Oznacza to zasadniczą zmianę polityki amerykańskiej. Przed czterema laty wybrany prezydent śp. Harding stanął na stanowisku, że Ameryka nie będzie się mieszać do spraw europejskich. Hasło to okazało się błędnem, szkodliwym dla Ameryki. Interesy całego świata wskutek szybkiej komunikacji telegraficznej, telefonicznej, radiowej, balonowej, okrętowej i kolejowej są teraz tak połączone, że żaden naród ani żadne państwo, nawet żaden człowiek pojedynczy nie może powiedzieć, iż go reszta świata nie obchodzi.

**„Polska Odrodzona”**  
gazeta Kościoła Narodowego  
Kraków-Dębni, Madalińskiego 7.

## OKRUSZYNY.

**Administracja prosi kwartalnych Prenumeratorów o nadsyłanie przedpłaty na drugi kwartał, a wszystkich Przyjaciół prosi o rozpowszechnianie gazetki**

**MARSZAŁEK PILSUDSKI** honorowym obywatelem m. Nieszawy. Rada miasta Nieszawy, na posiedzeniu w dniu 25 lutego, pod przewodnictwem burmistrza Bolesława Jarosińskiego, na wniosek magistratu uchwaliła mianować twórcę armii, wskrzesiciela Niepodległej Polski i budowniczego Państwa, zwycięskiego wodza — pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego honorowym obywatelem miasta Nieszawy i dożywotnim członkiem rady miejskiej.

**KOŚCIÓŁ CZY SKLEP?** W niedzielę 8 bm. będąc w Krakowie, wstąpiłem do kościoła św. Florjana, by się pomodlić. Jakież było moje zdziwienie, gdy zobaczyłem w kościele kobietę, która rozłożyła sobie sklep z księżmi gazetami i na moje zapytanie odpowiedziała mi, że ma na to od księdza pozwolenie! Przybytek modlitwy zamienia się na salę polityczną i agitacyjną wraz z interesem jakim jest zysk ze sprzedaży gazet!

**KURATORJUM KRAKOWSKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO** wydało rozporządzenie o przymusowym noszeniu w całym okręgu szkolnym mundurków przez młodzież szkół średnich. Obowiązkowi noszenia mundurków podlegać będą od 1 września r. b. uczniowie wszystkich klas, prócz VIII klasy gimnazjalnej i V kursu seminarjów nauczycielskich. Od roku 1926 przymus noszenia mundurków zostanie rozciągnięty również i na uczniów najwyższej klasy.

Mundurki składać się będą z bluzy granatowej o kroju sportowym z kołnierzem wykładanym, z krótkich spodni i czarnych pończoch. Na ramionach znajdować się będą epoletki z naszywkami, oznaczającymi zakład i klasę, do której dany uczeń uczęszcza. Czapki pozostaną dotychczasowe z odznakami gimnazjum i klasy. Płaszcz granatowy, długości poza kolana, będą miały na ramionach epoletki z odznakami. Jestto niewątpliwie nowa przeszkoda, utrudniająca działwie biedoty wstęp do szkoły i nauki. Kurator p. Owiński, który wydał to rozporządzenie, jest filarem piastowców, a zatem piastowcy ponoszą w pierwszym rzędzie odpowiedzialność za to podrożenie szkolnictwa.

**KARNAWAŁ.** Przywileje dla chłopów, a pokrzywdzenie miast są na ustach każdego mieszczucha. Ale te same mieszczuchy przyznały na łamach krakowskiego „Illustrow. Kurjera Codz.,” że wydano w bieżącym karnawale na zabawy i bale w miastach polskich, skromnie licząc, 374 milionów złotych, czyli połowę wszystkich pieniędzy, jakie są w Polsce w obiegu. Czyli, że w tych miastach, które przecie raptem stanowią 20% Polski, jest prawie cały pieniądź zgromadzony, no i ten pieniądź tak się pięknie wydaje na stroje, wina itd.

**ZWŁOKI OSTATNIEGO KRÓLA,** Stanisława Augusta, przechowywane dotychczas w Leningradzie (Petersburgu), mają być sprowadzone do

Warszawy, albowiem rząd bolszewicki zapowiedział zupełne usunięcie wszystkich trumien z podziemia kościoła św. Katarzyny.

**W CZARNOGÓRZE**, znanej wielu wojakom polskim z czasów wojny światowej, szalała 28 lutego br. taka burza, iż 410 ludzi życie utraciło.

**OSTATNI KAT AUSTRII** Lang, umarł w tych dniach. Wsławił się on „wyteżona” pracą w czasie wojny. Znany go jednak w Małopolsce jeszcze z czasów przedwojennych, z r. 1898, gdy to ówczesny namiestnik hrabia Piniński zaprosił p. kata do N. Sącza w czasie zamieszek antyżydowskich. Lang przyjechał i przybył do Nowego Sącza, by być pod ręką. Ponieważ jednak przybycie tegoż wywołało w Nowym Sączu strach, posłano go do Tarnowa, by tam czekał. Lang zamieszkał w hotelu krakowskim, własności księcia Sanguszki. Jak się o tem dowiedzieli goście hotelowi, wszyscy jak jeden mąż opuścili katowskie towarzystwo. Kiedy i restauracja zaczęła z tego powodu szwankować, przestraszony o swą kieszeń Sanguszko, ubłagał Pinińskiego, by kata zabrał.

**DO RODAKÓW W AMERYCE** zwracam się z prośbą o przeczytanie książki i gazety, których pragnę nie tylko dla swojej wiedzy, ale i dla okolicznej rzeszy ludowej. Uprzejmie proszę zwłaszcza o Amerykę - Echo — po przeczytaniu. Stanisław Porabik, Łapanów w Małopolsce.

**W ZBOISKACH** pow. Krosno zmarł 19 lutego br. Filip Wilk, jako 80-letni starzec, prenumeratorem Przyjaciela Ludu od r. 1889. Przez całe życie stał śp. Filip Wilk niezłomnie w szeregach armii chłopskiej, za co też wycierpiał niejedno prześladowanie w początkach ruchu ludowego. Cześć pamięci Zmarłego!

Redakcja Przyjaciela Ludu.

**MICHAŁ LUBAŚ**, twardy ludowiec, zmarł dnia 23 października 1924 r. w Szebniach pow. Jasto. — Zmarły szedł zawsze i nieustraszenie w szeregach ludowych do walki z kliką księżo-pańską. Wychowywał synów na dzielnych ludzi, z których ob. Piotr pracuje obecnie w Ameryce i krzewi dzielnie oświatę wśród ludu. Cześć Jego pamięci.

## GOSPODARSTWO.

**ULGI PODATKOWE.** Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby skarbowe w okręgach dotkniętych nieurodzajem do przesunięcia terminu płatności podatku gruntowego do dnia 1 października br. tym płatnikom, którzy nawiedzeni zostali klęską nieurodzaju.

Odroczenia mogą być udzielane tym płatnikom, którym nieurodzaj zmniejszył zbiory ponad 40 procent. Dla mniejszych właścicieli rolnych do 43 hektarów, ulgi te mają być udzielane na wniosek zarządów gminnych, dla większych zaś właścicieli na skutek indywidualnie wniesionych podań.

**JEDNA PLAGA MNIEJ.** Departament cel Ministerstwa Skarbu wydał okólnik (Nr. D. O. 970. II. 25) do Dyrekcji cel we Lwowie, Poznaniu, Mysłowicach, Gdańsku, Warszawie i Wilnie oraz do

Urzędów celnych; w okólniku tym wyjaśnia swoje rozporządzenie z dnia 29 listopada 1924 r. (L. D. 9461 II. 24). Departament cel upoważnia Dyrekcje do zwolnienia od cła we własnym zakresie na podstawie art. 11, §4, rozporządzenia o taryfie celnej: rzeczy i artykuły pierwszej potrzeby, nadsyłane w darze z zagranicy w paczkach pocztowych i koleją, o ile zgodnie z § 9 punkt 4 rozporządzenia o postępowaniu celnym są przeznaczone do własnego użytku pogorzalców, osób dotkniętych powodźnią lub inną klęską elementarną, oraz w wyjątkowych wypadkach dla ubogich. Ministerstwo Skarbu wyraźnie przytem postanawia, iż zeszlóroczny nieurodzaj i ciężki przednówek należy uważać za klęski elementarne — wobec czego Ministerstwo poleca Dyrekcjom cel szczególnie życzliwe traktowanie przesyłek zagranicznych, zawierających używaną odzież, bieliznę i obuwie, o ile są przeznaczone dla ubogich, jeśli ze względu na charakter i ilość przesyłki nie nasuwają się wątpliwości co do celu przesyłki (handel). A co będzie z tem, że mnóstwo nędzarzy już cło zapłaciło? Powinni otrzymać zwrot.

**FALSZYWE BANKNOTY 100-ZŁOTOWE** w powiecie bocheńskim pojawiły się w ostatnich czasach. Łatwo rozpoznać po tem, że wizerunek Kościuszki jest niewyraźny, znaki wodne prawie niewidoczne, a numera łatwo się zamazują.

**CENY ZIEMI W CAŁEJ POLSCE** spadły bardzo znacznie i w dalszym ciągu spadają i będą jeszcze niższe, a to z powodu braku pieniędzy. Morg dobrej ziemi np. w pow. rzeszowskim kosztuje już tylko około 500 zł. W Krakowskim można już także nawet poniżej 500 zł. kupić. Dużo małorolnych gospodarzy na 4, 5, 6 morgach chciałoby się przesiedlić w okolice mniej zaludnione, ale nie znajdują nabywców na swoje gospodarstwa.

Obszarnicy także nieco przyściśnięci brakiem gotówki oferują na sprzedaż duże obszary ziemi, np. w okolicy Wilna zgłosili na parcelację 180 tysięcy morgów, ale niema kupców.

Donosimy o tem dla przestrogi, aby się chłopci nie dali naciągać na wysokie ceny, zwłaszcza, że reforma rolna musi dojść do skutku, choćby tylko ze względów państwowych.

**POWIEKSZANIE ZAPASÓW ZŁOTA.** Z likwidacji banku austro-węgierskiego otrzymała Polska dalszą ratę w sumie 2 miliony 274 tysiące 732 koron w zlocie. Sumę tę przewieziono z Budapesztu w 16 skrzyniach do Warszawy i złożono w skarbcu Banku Polskiego na zabezpieczenie kursu naszych pieniędzy.

Ponadto zakupił Bank Polski w Ameryce blisko 16 centnarów złota, które już także przywieziono do Warszawy. Na podstawie zwiększonych zapasów złota będzie Bank Polski uprawniony do puszczania w obieg większej ilości papierowych złotych. To znaczy, że nasza moneta opiera się na coraz silniejszym fundamencie. Trzeba tylko jeszcze zmienić gruntownie gospodarke rządową w kierunku ludowym, aby uprzętać nędzę rzeszy chłopskiej.

## Jak kasjer oszukał bandytę ?

Z powiatowego miasta na Kresach wracał końmi kasjer tartaku, wioząc sporą gotówkę. W lesie napadł go bandyta i grożąc rewolwerem, zażądał pieniędzy. Kasjer, ochłonawszy z pierwszego strachu, zaczął spokojnie wyciągać kuferek; nagle zwrócił się ku bandycie i mówi:

— Pieniądze nie moje. Kto mi uwierzy, że mnie napadnięto? Możeby pan mi tak dla dowodu przestrzelił kapelusze!

Bandyta zgodził się chętnie. Gdy gwizdnęła kula, kasjer prosił dalej.

— A możeby tak i rękaw? A teraz jeszcze drugi... Jeszcze trzebaby połe...

Kula po kuli przesywała wskazane miejsce.

— A teraz jeszcze w zamek kufereka!

Bandyta wycelował ale już nie było kuli w lufie.

— Niestety nie mam więcej naboju — rzekł.

Kasjer z miną pełną ubolewania, zaciął konie, a odwracając się do zdumionego bandyty, zawołał:

— Niema kul — nie będzie pieniędzy.

## Odpowiedzi Redakcji i Administr.

**A. Szmulański:** Tylko wdowy obarczone małol. dziećmi więc nie mogące zarobkować i małol. sieroty do 16 r. mają prawo do zasiłku. Wam niestety nie przysługuje. — **A. Wierdak:** Kwota owa nadeszła, ale została zapisana na konto Pana, dlatego na Związek nie przychodziła. Czy to ma być teraz sprostowane? Statuty i druki organizacyjne będą rozesłane w ciągu dwóch tygodni. Cześć. — **J. Kował:** Doradzam zwrócić się z tą sprawą do posta Putka albo posta Czapińskiego, gdyż w klubie Związku Chłopskiego niema zainteresowania dla prześladowań kościelnych. — **M. Wilk:** Listu osobistego do brata w żaden sposób nie możemy pomicieć, gdyż gazetka powinna drukować tylko takie rzeczy, które ile możności wszystkim czytelnikom jakąś informację, naukę, korzyść przynoszą. Chyba w płatnych ogłoszeniach prywatnych, ale to drogie, a wątpliwe, czyby brata wzruszyło. Dajemy w skróceniu. Z powodu śmierci sp. Ojca wyrażamy serdeczne współczucie. — **T. Rudnicki:** Takie same prawo do otrzymywania gazetki za darmo mieliby prawie wszyscy inni chłopcy w całej Polsce, bo wszyscy są teraz bardzo biedni. Skąd w takim razie pokryć koszty wydawnictwa gazetki wynoszące miesięcznie około cztery tysiące złotych? Łatwiej nawet najbiedniejszemu zdobyć się na 6 zł. rocznie, niż wydawnictwu na 50 tysięcy zł. To też nie możemy spełnić życzenia Pańskiego. — **W. Jagieła:** Te sprawę rozstrzyga stanowczo ustawa z 14. maja 1924. Za 600 K jako splata spadkowa należy się 600 zł. — **J. Mierzwiński:** Konkurs ów jako ogłoszenie podał ów Dom Towarowy. Ale ani za ogłoszenie nie zapłacił dotychczas, ani konkursu do końca nie doprowadził. Nie nasza wina, ale przepraszamy. — **M. Rafia:** otrzymaliśmy prawie na czas. — **M. Michna:** wedle nas lepiej wcześniej jak późno, ale i wasze jest prawdą. Pieniądze doszły. — **W. Balawajder:** brakło mi czasu, może innym razem się spotkamy; prenumeratę otrzymaliśmy. — **J. Tatarski:** 1 dol. otrzymaliśmy, poprzednich dolarów nie, widocznie coś zrobili w drodze, że niedoszły. — **S. Pietras:** doszły pieniądze. — **J. Kubit:** 2 dol. otrzymaliśmy, bardzo nam będzie miło Pana zobaczyć. — **J. Frąc:** otrzymaliśmy. — **J. Maslyk:** pieniądze otrzymaliśmy, adres zmieniliśmy. — **A. Piwowar:** otrzyma-

liśmy. — **Fr. Radwan i P. Polar:** otrzymaliśmy, za informacje dzięki. — **S. J. Kijowski:** otrzymaliśmy. — **P. Bator:** 2 dol. doszły. — **A. Rej:** dolarów 5 z listopada 1924 otrzymaliśmy i zapisaliśmy wedle życzenia, cześć. — **Fr. Grzyb:** wysyłamy. — **W. Włetecha:** pieniądze doszły.

**J. Żółkiewicz:** adres poprawiliśmy, zapłacone do 20. 4. 1925. — **St. Markowicz:** 20 fr. otrzymaliśmy. — **Kotowicz:** 12 fr. otrzymaliśmy. — **Reguła:** 20 fr. otrzymaliśmy. — **Grzyb P., Loin F., Kondracki, Jurkowski, Ciszek, Rekas, Skrzyńlarz z Francji:** otrzymaliśmy. — **Szeląg J.:** 3 dol. otrzymaliśmy, braciom Franciszkowi i Tomaszowi pošemy przez pół roku. Dokładną odpowiedź pošamy w liście. — **Żucek Fr.:** Ob. Pietras zapłacił Wam Przyjaciela do Nowego Roku. — **Gądziła Marja:** 2 dol. otrzymaliśmy. — **Król Fr.:** 2 dol. zapisujemy na prenumeratę, 1 dol. na fundusz prasowy. — **Cichostepski:** 2 dol. otrzymaliśmy. Także 1 dol. dla ob. Marcina Smolaka. — **Polish Liceum:** 2 dol. otrzymaliśmy i dziękujemy. — **Druzd R.:** 2 dol. otrzymaliśmy, dziękujemy. Niestety nie mogłem być u Was. — **Rev. P. Pokrowiec, T. Gąsior, K. Pietroszewicz, A. Radzik, M. J. Zawadzki, J. F. Kula, F. Woźniak:** roczną prenumeratę za pośrednictwem ks. bpa Grochowskiego otrzymaliśmy i pošamy. — **Marmola J.:** 50 fr. otrzymaliśmy. Prosimy o opis prozą nie wierszem a chętnie umieścimy. Opiszcie przy czym pracujecie, ile zarabiacie i jaki jest stosunek pracodawcy. — **Hadyś Albert:** 40 fr. otrzymaliśmy, dla ojca zapłacone na 5 mieslecy, dla Was do 6 listopada 1925. — **Oziębowski:** 25 fr. otrzymaliśmy i dziękujemy. Zapłacone do 21 sierpnia 1925. — **Lenard W.:** zapłacone do 15 kwiecień. — **Kubas Piotr:** 20 fr. otrzymaliśmy, zapłacone do 20 lutego 1925, prosimy o przysłanie dalszej prenumeraty. — **Dudek A.:** 10 fr. otrzymaliśmy i pošamy. **Stec Tunis:** 50 fr. otrzymaliśmy. — **Piotrowski A.:** 20 fr. otrzymaliśmy, zapłacone do 26 lipca 1925. — **Rusln J.:** Adres zmieniamy wedle życzenia. — **Korasiewicz:** 20 fr. otrzymaliśmy. — **Kuźniar A.:** Książki ani kalendary za nie mamy, zapisujemy tedy na prenumeratę. — **Godryd St.:** Posyłamy. Prenumerata do Francji wynosi 40 fr. rocznie. — **Maćkowski:** W liście nie było pieniędzy. Czy pošlane pocztą? Adres zmieniony. — **Magda L.:** 10 fr. otrzymaliśmy i zmieniamy adres z Divion na Montols. Prenumerata zapłacona do 20 kwietnia 1925. — **Orzechowicz J.:** Ogłoszenie umieszczamy i prosimy o przysłanie 1 zł. tytułem należności. Również prosimy o przysłanie prenumeraty. — **Ig. Pietruch:** prosimy o doniesienie, czy chcecie jechać do Ameryki północnej czy południowej, poczem objaśnimy. — **Rokicłak A.:** Adres: Hohehenlohe, Fabr. blachy i Huty, Katowice, Górny Śląsk. **Chajec W.:** Niestety, zadarmo pošylać nie możemy, a wszak 1.50 zł. kwartalnie to nie jest wiele? — **Godsyk Osip:** Poprawiamy. — **Stepień** Prosimy za ogłoszenie przysłać 1 zł. Prenumeratę też prosimy przysłać, gdyż niestety i nam ciężko. — **Maj Sz.:** z tą sprawą należy zwrócić się do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie ul. Królewska 23 i do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, z prośbą o pomoc i interwencję. Rekrutacja do Belgii i Francji odbywa się przez Pow. Urzędy Pośr. Prady. — **Polish Pulaski Club:** 2 dol. otrzymaliśmy. — **Anton St.:** 2 dol. otrzymaliśmy. — **Kwiatkowski A.:** Adres zmieniamy wedle życzenia i dziękujemy za słowa zachęty i uznania jak i udzielane poparcie. — **Gościński Fr.:** 1 dol. otrzymaliśmy i stryj będzie miał zapłaconą gazetkę do Nowego Roku. Amerykanie powinni się przyczyniać i przyczyniają do szczenia oświaty w Polsce. — **Gunia Sz.:** 2 dol. otrzymaliśmy i zapisaliśmy na prenumeratę. — **Miss Tomasz:** Gazetkę pošamy na okaz i prosimy o nadesłanie prenumeraty, która wynosi 2 dol. rocznie. —

**Polish Press Agency:** 1 dol. dla Słowaka otrzymaliśmy i posyłamy, prosimy jeszcze raz o wyrównanie rachunku. — **Ambrozy T.:** 1 dol. otrzymaliśmy, zapłacone do 14 maja 1925. Prosimy jednak przysyłać zawsze na czas. — **Gollasz Jan:** gazetkę posyłamy regularnie, ktoś ją tedy na pocztę kradnie. Wnosimy równocześnie zażalenie do Dyrekcji poczt. — **Bębenek J.:** 2 dol. otrzymaliśmy i dziękujemy. — **Jarosz J.:** Poczekamy jeszcze dwa tygodnie, ale dłużej nie możemy, gdyż prenumerata skończyła się 30 września 1924. — **Tomczyk J.:** 2 dol. otrzymaliśmy i zapisujemy wedle życzenia. — **Rykała Wojciech:** 1 dol. otrzymaliśmy. W Polsce dużo jest obecnie do kupienia z powodu braku pieniędzy, ale trzeba być przy kupnie ostrożnym, chętnie z naszej strony służymy radą, musimy jednak wiedzieć co i jak. Co do polskiego pieniądza, to obecnie jest stały, jednak trzeba odczekać. — **Bober W.:** Czek na dol. 2,25 ct. otrzymaliśmy. — **Chorzepa J.:** Listu ani pieniędzy nie otrzymaliśmy. Wysyłamy równocześnie list. — **Tuszynski:** Otrzymałmy na 3 miesiące dla p. Marty zapłacono, dziękujemy. — **Bolk:** Należy się 25 fr. — **Stec Józef:** 50 fr. otrzymaliśmy i wpisujemy na prenumeratę. List wydrukujemy. Pozdrowienie. — **Dubiel W.:** 3 dol. otrzymaliśmy, 2 zapisujemy na prenumeratę, a 1 dol. dla Betleja i Koniecznego na 5 miesięcy. — **Jureczak M.:** 3 zł. otrzymaliśmy. — **Panek J.:** Len i wełnę zakupuje fabryka Lankosza i Zajączka w Kętach, Małopolska. — **Marosz W.:** W dzisiejszym Przyjacielu jest dokładne objaśnienie. — **Lubaś P.:** 2 dol. otrzymaliśmy, zapłacone do 22 maja 1925. Dla krewnych zapłacone do 1 maja 1925. — **Wąsik T.:** gazetkę regularnie od 5 nr. posyłamy. Prosimy reklamować na pocztę. — **Stasiński:** zapłacone do 30 czerwca 1925. — **Bober M.:** zwrócić się w tej sprawie do Związku inwalidów, Warszawa — Praga, ul. Łukasieńskiego.



## OKAZJA OKAZJA

za 45 złotych 40 sztukek towaru

Niezbędnych dla każdej rodziny a mianowicie: 3 metry „Melanżu” prima na mocne codzienne, męskie ubranie, 4 metry ładnego batystu na letnią suknię, 3 metry dobrego kolor. płótna na męską koszulę, 2 metry ma. dopolamu na damską koszulę, 2 metry płótna kolor. na fartuch, 2 ręczniki serwetowe, jedna turecka chustka na głowę, 4 par pończoch, 4 par skarpetek, 12 chusteczek do nosa i 12 szpilek nici do szycia. — **UWAGA:** Także wyprawę w gatunku wyższym wysyłamy za 55 złotych. Paczki wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia każdemu za zaliczką p o c z t o w ą. Za wysyłane towary otrzymujemy tysiące podziękowań. — Zamówienia prosimy adresować:

**Skład Fabryczny M. BRYL**  
**Łódź, Piotrkowska Nr. 56.**

248 (1-2)

**Benjamin Heil** ur. i przynależny do Kuryłówki, zamieszkały w Leżajsku unieważnia książkę inwalidzką, skradzioną mu w pociągu.

**DO RODAKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓLNOCEJ** zwracam się z prośbą o podanie mi adresu brata mego Franciszka Wilka ze Zboisk, pow. Krosno, mającego żonę z Rogów. Od 25 lat przebywa w Ameryce, a nie daje rodzinie żadnej wiadomości.

Michał Wilk, Zboiska poczta Dukla.



## CHORZY NA PŁUCA.

Tysiące już  
wyleczonych!

Załadając natychmiast książkę, omawiającą moją

### Nową sztukę odżywiania

która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby. Nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia uleczają chorobę.

### POWAGI

239 (1—1)

na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tem wyniki są lepsze.

### ZUPEŁNIE DARMO

otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysłał gratis tylko 10.000 egzemplarzy przeto napiszcie natychmiast, abyscie się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

Georg Fulguer, Berlin-Neukölln Ringbahnstr. 24 Aht. 523

## Uwaga! POLACY i POLKI! Uwaga!

Nadchodzą święta i lato.

A przecież każdy się chce wtedy ubrać wraz z całą rodziną ładnie i tanio, napiszcie więc do firmy:

„POLSKA POMOC” W ŁODZI

która wyśle wam o połowę taniej niż w waszych miejscowościach, komplet towarów składający się

**z 20 sztuk resztek, tylko za 30 zł.**

a mianowicie: 3 mtr. podwójnego kortu na ubranie męskie lub paltó damskie w dobrym gatunku, 4 mtr. batystu na całą damską suknię w najładniejszych deseniach, 3 mtr. zefiru na koszulę męską, 2 mtr. płótna białego na koszulę damską, na 1 fartuch damski, 2 letnie chustki na głowę, 1 ręcznik w desenie i 12 chusteczek batystowych do nosa.

Wszystko to wysyła się, tylko za 30 zł. po otrzymaniu listownego zamówienia. (Płaci się przy odbiorze towaru). Uwaga: Ci zaś, którzy nadesłali 3 zł. nie płacą kosztów opakowania, ani opłaty pocztowej. Zepewniamy że otrzymanym towarem każdy będzie zadowolony i pozostanie naszym stałym klientem. Towar który się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

Firma:

240 (1—2)

„POLSKA POMOC”, Łódź, ul. św. Jakóba L. 12.



**IGNACY CYPRES**  
KRAKÓW, UL. SZWAŃSKA L. 13/PL  
wysyła zegarek płaski En gma 15 zł.  
budzik 8 zł. Cennik ilustrowany  
zegarów i instrumentów muzycznych  
darmo i opłatnie.

**Zgubiono** książkę wojsk. wraz z kartą mobilizacyjną  
wystawioną przez 5 p. art. pol. na nazwisko  
Wiktor Wajda ur. 1900 r. w Płowcach n. Sanok. Zwrócić za  
wynagrodzeniem.

**Skradziona** kartę wojskowa na nazwisko Rzeszut  
Franciszek z Jagodnika pow. Kolbu-  
szowa a wystawiona przez 3 p. strz. podh. w Bielsku, unie-  
ważnia się.

**Wawrzyniec Stępień** ur. 1901 w Grębowie  
pow. Tarnobrzeg zgubił  
książkę wojsk. z przeglądu 1913 w P. K. Nisko, którą unie-  
ważnia się.

## Do sprzedania!

- 1) Dwadzieścia morgów gruntu z materia-  
łem na budynki, 241 (2—2)
- 2) czterdzieści morgów gruntu,
- 3) dom murowany nadający się na sklep  
wraz z morgiem gruntu,
- 4) dwa morgi gruntu, — wszystko w po-  
wiecie sądowym Dąbrowa.

Wiadomość u Dra Władysława Hołubowicza nota-  
rjusza w Dąbrowie koło Tarnowa.

**Stanisław Ordyna** ur. 1900 r. w Potakówce pow.  
Jasto zgubił książkę wojsk.  
wydaną przez P. K. U. Sanok, którą się unieważnia.

## Ważne dla Kółek Rolniczych i każdego!

**KOSY KARPACIE.** Najnowszy wyrób z angielskiej stali, specjalnie wyrabiane,  
podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone. — Żadna  
firma na świecie nie dorówna wyrobom jak obecnie, które nadają się do najtwardszych górskich traw psianek również i do  
zboża. Z powodu tegoż jestem w możności i daję gwarancję za każdą kosę, może być 3—4 razy klepana i w każdym  
czasie na wypadek wymienię, gdyby przypalkowo była nieodpowiednia. Każdy człowiek obecnie w ciężkim stanie i krwawy  
groz wyciągają wrogowie, zatem i towar co najpodlejszy, który trzeba rzucić w kął albo męczy się człowiek, jak wół, co  
płaci w drugie zdrowie. Więc piecz z tandetą i wrogami, a tylko swój do swego. Dopiero po wzburzeniu wojennem  
udało się nam dopiąć swego celu i już zeszłego sezonu częściowo zaopatrzono Szanownych Klientów w ten nowy wyrób,  
za który zasłużyłem i mam największe zaufanie i nadzieję zasłużyć. Towar dobry, to stokrotna reklama. Kosy w formie  
nie za proste jak i niezbyt kuliste, szerokość 5 i 6 cm.

Dingość 60 65 70 75 80 85 90 95 100 110 120 cm. lub 100 cm. 10 rąk.

Cena I sorty 3 40 3 50 3 60 3 70 3 80 3 90 4 00 4 10 4 20 4 50 5 00 złotych sztuka.

Cena II sorty bez gwarancji 3 00 3 10 3 20 3 30 3 40

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=5, na 40=7, na 50=9, na 100=20, na 500=130, na 1000=300 kos darmo.

Za gotówkę otrzymana z góry sam kosztą ponoszę. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Bruski z kamienia czarne po 1 zł.  
oraz kowadełka i młotki po 1 zł. 50 gr. Kosy zainwac jaknajpilniej, żeby każdemu na czas dostarczyć. Wysyłka pocztą  
i koleją. Później ceny będą wyższe z powodu opłat.

Adres firmy: (248 1—10)

**STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabryczny kos, p. Dolina k/Str. Małopoiska.**

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi  
otrzymać można ponownie słynne, medalami wy-  
staw światowych odznaczone i od przeszło 30 lat  
211 1-0 zaprowadzone

**Nacieranie bólu uśmierzające, na**

**REUMATYZM  
ORAZ WSZELKIE ŁAMANIA**

**„NERWOL”**

**DRA FRANZOSA W TARNOPOLU**

— Cena flakonu 2 zł. —

Przy nadstaniu z góry przekazem pocztowym 2 zł.,  
wysyła się franco, nie licząc również opakowania.  
Dostać można we wszystkich aptekach, żada-  
jąc wyraźnie **NERWOLU Dra Franzosa**,  
z marką ochronną **Olbrym z młotkiem**,  
albo wprost pod adresem: Dr. Juliusz Franzos,  
aptekarz w Tarnopolu Nr. 9. 243

**ZJEDNOCZENIE POLSKICH  
FABRYK MASZYN I NARZĘDZI  
ROLNICZYCH Sp. Akc.**

Warszawa, ul. Moniuszki 12  
przypomina, że czas już za-  
mawiać na sezon znane jako  
najlepsze i najpraktyczniejsze

**PŁUGI**

FABRYKI

**„JAN ZAWADZKI i Ska”**

„GOSPODARZ” 1-szkiebowe bez przodków  
„MAZURY” 2-szkiebowe 242 (6—10)

„KULTURALNE” 1-szkiebowe z przodkami.

Oferty na żądanie odwrotnie.

**Chłopców** do nauki kalfarstwa oraz starszego czelad-  
nika na stałe zajęcie w warsztacie przyjmie  
Fr. Sekulski, Rudnik n/Sanem.

# CZASY WOJENNE bezpowrotnie się skończyły

I wszyscy musimy wrócić do rzetelnej pracy nad udoakowaniem naszych wyrobów! W dziedzinie przemysłu bibulek do papierosów są jeszcze ogromne luki. — Rozmałot niepowołani „fabrykanol” podsuwają palaczowi papierosów bibułki liche, bezwartościowe. Jedyne powszechnie znane bibułki

244 (1—10)

## POBUDKA Mra BĘLDOWSKIEGO

są przedwojennego gatunku, wyborne w smaku, dają dym chłodny i nieaprawiają płuczenia w krtani.

Żądajcie wszędzie tylko bibułki

## POBUDKA BĘLDOWSKIEGO

**ROLNICY! PARCELACJA!! ROLNICY!**

### BANK ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika 4, II p.

Sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatach: **Przemyski, Skala, Sokal, Stanisławów, Zaleszczyki i Luniniec.** — Ułatwia uzyskanie kredytu państwowego, materiału budulcowego i zasiewów. — **Posiada własny Oddział zbożowy.** Cena gruntów przystępna. Spłaty rozkłada się do jednego roku. Informacji pisemnych i szczegółowych opisów udziela się za nadesłaniem znaczka pocztowego, względnie w siedzibie Banku oraz na parcelowanych folwarkach przez swoich delegatów. 246(1—10)

245 (4—7)

Na sezon



wiosenny

### Mączka żuźłowa Thomasa

(Tomasyna marki „Gwiazda“)

jest pod zasiewy wiosenne na każdą glebę — o każdej porze najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym.

Wskazówki i cenniki dostarcza bezpłatnie firma:

**Józef KARRACH, Lwów, ul. Kościuszki L. 18.**

## Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!  
Dla cierpiących!  
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólom żył spuchliznom, bólom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek **ICHTIOMENTOL** Działanie  
nadzwyczajny **pewne i szybkie**

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

247 (4—10)

**Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.**

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 10 złotych.  
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 18 złotych.